

Jamboree



na tropie

11-12
XLIV



archiwum
harcerskie.pl



Pod takim tytułem pisałem w 1953 roku: "Druhowie! 9,4.1953 zgodziłem się po długich wahaniach objąć redakcję. Czuję się jak mały zusek /patrz autoportret obok/ wkraczający w ciemny las!..."

Teraz, po 38 latach /u! / przekazuję Redakcję Druhowi hm Stefanowi Bogdanowiczowi.

Zapowiedź nowej szaty pisma macie już w ostatnich dwu numerach.

Będę nadal pracował w "Na Tropie", by doczekać się chwili, że każda drużyna na pismo i wyckuje następnego numeru, jak ja cieszyłem się od 1916 roku każdym numerem "Skauta" lwowskiego.

Postaram się z Dnem Stefanem, by pismo było interesujące i pomocne w Waszej pracy harcerskiej. I. Pionka

*Najserdeczniejsze
zyczenia Świąteczne
zasta Czytelnikom
Redakcja*

Tym numerem "Na Tropie" staramy się nadgonić czas i dotrzeć do Was, drodzy Czytelnicy, jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia.

Do Redakcji wciąż raptująco wspomnienia ze Zlotu w Częstochowie i obozowego lata, za które dziękujemy i jeśli będzie miejsce, to zamieszcimy.

W obecnym numerze "NT" większą część poświęcamy Jamboree w Korei, w którym uczestniczyło siedmiu przedstawicieli Harcerstwa. Z Anglii wyruszył na "Jambo" Druh ptn Marek Szablewski, wykazując nielada ruchliwość: - W końcu lipca brał jeszcze czynny udział w świątecznych, studenckich mistrzostwach sportowych w Sheffield /Anglia/. 31 lipca był w Warszawie, a już 5 sierpnia leciał samolotem do Korei. Po zakończeniu "Jambo", 17 sierpnia, zdażył dolecieć do Polski i wziął udział w wędrowce w Tatrach i Bieszczadach, poczym 31 sierpnia wrócił do Anglii, aby dalej prowadzić pracę wędrowniczą! ...i robić doktorat z chemii!

Życie Druha Marka to istotnie, tak jak w piosence -

"Z miejsca na miejsce wciąż nas gra
Harcerska dola radosna"

Delegacja polska na Jamboree dumnie maszerowała na defiladzie niosąc napis "Poland", a uczestnicy naszej ekipy nawiązali wiele serdecznych kontaktów z braćmi i siostrami z całego świata.

W każdej jednostce harcerskiej powiniście kontynuować kontakty ze Skautingiem Waszego Kraju zamieszkania i szerzyć dobre imię Polski na świecie.

Czuj! Czuj!

hm S. Bogdanowicz



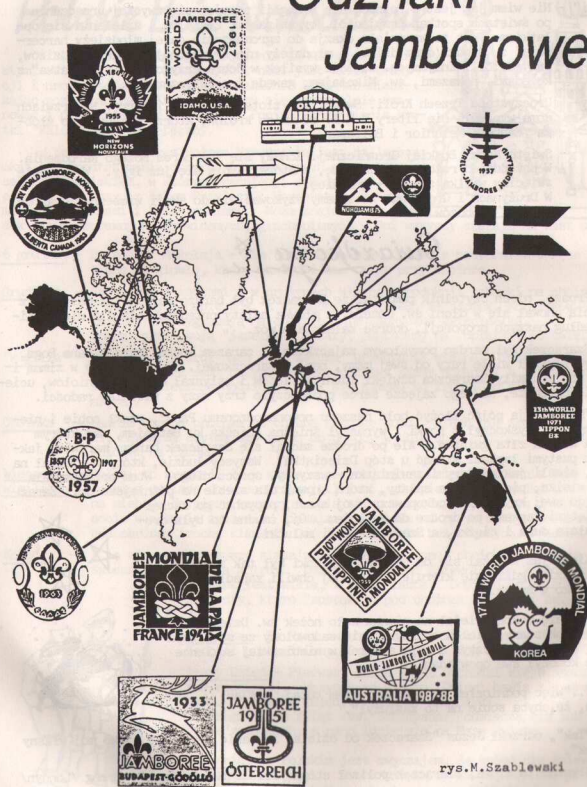
Kolęda harcerska
Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak,
że pójdź już trzeba w gwiazdny szlak,
Pójdziemy, gdzie da Bóg.
Tam, gdzie powiedzie szary trop,
I mlecznej drogi próg.

Staniemy wszyscy na wprost drzwi,
Gdzie betlejemską gwiazda lśni,
W szeregach szara brać.
U żłóbka czują trzymać straż.
Będziemy śpiewać Ci i grać
O Panie Jezu nasz !

Autor ryc znany



Odznaki Jamborowe



rys. M. Szablewski

JAMBOREE

"Przyjacielskie spotkanie szczepów"

I 1920 - OLYMPIA - W. Brytania

Nikt nie przewidywał, że na to pierwsze spotkanie przybędzie aż 8000 skautów z 34 krajów. Uczestników umieszczono w parku londyńskim /Old Deer Park/, zaś wszystkie pokazy i uroczystości odbywały się w hali wystawowej Olympia, gdzie arenę pokryto grubą warstwą ziemi i przykryto darnią. Na zakończenie Złotu Robert Baden-Powell został wybrany Naczelnym Skautem Świata.

Polskę, która wówczas broniła się przed bolszewikami, reprezentował jeden harcerz niosąc wielką polską flagę.

II 1924 - KOPENHAGA - Dania

Poprzednie Jamboree przekonało organizatorów, że zlot powinien się odbywać na świeżym powietrzu. W Danii wszyscy obozowali na wielkiej łące pod miastem. Przybyło około 5000 skautów z 37 krajów. Pech chciał, że ciągle deszcz nie sprzyjał uroczystościom, ale za to skauci zostali przyjęci na drugi tydzień w gościnnych domach Duńczyków.

Polacy uczestniczyli w sile 160 harcerzy; większość stanowili harcerze morscy.

III 1929 - ARROWE PARK - W. Brytania

Po raz drugi zorganizowane w Anglii Jamboree było najliczniejszym ze wszystkich 17-tu spotkań. Uczestniczyło 50000 skautów z 60 krajów. I znów deszcz się wziął na oboczość i gliniasty grunt zmienił się w błotniste jezioro. Mimo to pogoda ducha nie opuszczała skautów. "Złota strzała" wytyczyła kierunek "na szerzenie dobrych uczynków". Reprezentacja polska 500 harcerzy zaimponowała estetyką obozową i zdobyli uznanie Baden-Powella. Na arenie Hufiec śląski przedstawił wesele śląskie w strojach regionalnych.

IV 1933 - GODOLLO - Węgry

Nareszcie pogoda dopisała. Skauci rozbili namioty w cienistym lesie olbrzymiego parku królewskiego, z którego chyba wszystkie jelenie pouciekały, a tylko pozostał symboliczny "Biały Jeleni" na odraze złotowej.

Hasłem Jamboree było "Szukajcie Przyjaciół", a pozdrowieniem "Io-monka! /Czujaj! i uśmiechnij się!

Z Polski przybyła rekordowa ilość 1126 harcerzy z grupami żeglarską, szymbocową i kolarską.

V 1937 - VOGELENZANG - Holandia

Torfowiste łąkiapełniły się namiotami z 28750 skautów z całego świata. Było to ostatnie Jamboree w którym uczestniczyli 81-letni Bader-Powell. Zęgrając się powiedział: "...raduję się, że Was widzę...miłujcie pokój...życie w zgodzie...Good bye!" Niestety nie spełniły się życzenia "Badi". II Wojna przerwała ciąg Jamboree. Baden Powell zmarł w Kenii w 1941 roku.

Do Vogelenzang przybyła 800 osobowa reprezentacja polska. Część przypłynęła jachtem "Korszarz" i szkunerem szkoleniowym "Zawisza Czarny".



VI 1947 - MOISSON - Francja

Pierwsze powojenne Jamboree odbyło się we Francji, aby celebrować "Jamboree pokoju". Przybyło 24152 skautów z 70 krajów. Zabrakło tam jednak skautów polskich, niedopuszczonych ze względów politycznych. Dla skautów czeskich i węgierskich było to również ostatnie Jambo zanim ich organizacje zostały zlikwidowane przez komunistów. O "udziale" w Jamboree harcerzy polskich piszemy osobno.



VII 1951 - BAD ISCHL - Austria

Skauci austriacy prawie wyłącznie własnym wysiłkiem przygotowali to Jamboree, pracując ochotniczo przez poprzednie 2 lata. Przybyło 12884 skautów, a wśród nich po raz pierwszy po wojnie byli skauci niemieccy i jeden z Japonii. Polaków niestety nie było. Dla wielu uczestników najbardziej niezapomnianym był efekt wieczornego otwarcia Złotu, gdy na otaczających górach zapłonęły wielkie znicze.

VIII 1955 - NIAGARA-ON-THE-LAKE - Kanada

Znów "pierwsze" Jamboree. Tym razem pierwsze Jamboree na półkuli zachodniej. Kanadyjczycy zgotowali wszystkim 11139 uczestnikom wyjątkowo serdeczne przyjęcie. Było gotowanie na węglu drzewnym, były czołna i... była telewizja obozowa /UFI!. A czy byli też tam nasi harcerze z Kanady - tego w redakcji Na Tropie niestety nie wiemy.

IX 1957 - SUTTON COLDFIELD - W. Brytania

Choć nie minęło 4 lat od ostatniego Jamboree, ale był to rok 50-lecia powstania skautingu, więc była okazja do celebrowania srebrnego Jubileuszu. W wielkim parku Sutton rozbiło namioty 80 narodowości, grupując ponad 30000 skautów. Odbyły się też Zjazd wędrowników /Rover Moot/ i Zjazd Instruktorski /In-daba/. We wszystkich uroczystościach brały udział reprezentacje Harcerstwa z poza granic Polski, specjalnie zaproszeni na ten Jubileusz. Harcerki wzięły udział w Obozie Międzynarodowym w Windsor Park.



X 1959 - LAGUNA - Filipiny

Tym razem Jamboree przeniosło się poza kontynent europejski - do Filipin. Gospodarze zgotowali wszystkim 12203 skautów z 63 krajów wyjątkowo serdeczne przyjęcie w tak zwanym "bambusowym miasteczku". Ze starych numerów "N.T." dowiadujemy się, że na tym Jamboree dzielnie reprezentowali harcerstwo polskie Druh Janusz Deszberg.



XI 1963 - MARATON - Grecja

Złot w Grecji odbył się na terenie sławnej bitwy pod Maratonem. Przybyło 10394 skautów z 89 narodów. 1500 Anglików przewieziono 20 samolotami transportowymi. Dla upamiętnienia sławego gońca maratońskiego, po raz pierwszy zapalono znicz, a pochodnia z tego zlotu jest przekazywana na kolejne Jamboree.

XII 1967 - FARGUT PARK - St. Zjednoczone

Pierwsze Jamboree w USA odbyło się wśród malowniczych gór Rocky Mountains. Zabranych 12011 skautów urażono pokazami kowbojskimi, żwieniem ryb i sportami wodnymi na jeziorze Pend Oreille. Wielkie zainteresowanie wzbudziły wielkie ćwiczenia polowe "Friendship Wide Games".

XIII 1971 - ASAGIRI - Japonia

Jamboree odbyło się na tle góry Fuji. Z 87 krajów przybyło 23758 reprezentantów. Piękna początkowo pogoda zakończyła się tajfunem i większość skautów ^{była} było alarmowo ewakuować. Mimo to zaradni Japończycy doskonalili pokonali trudności, a obozowicze napewno zapamiętają te Jamboree na długie lata.

XIV 1975 - LILLEHAMMER - Norwegia

Jamboree nad jeziorem Mjøsa było zorganizowane wspólnie przez kraje skandynawskie: Norwegię, Finlandię, Szwecję, Danię i Islandię. Przybyło 17259 skautów z 91 krajów. Okoliczne góry dały okazję do wspaniałych wycieczek i biwaków, a złotowa sobota zamieniła się w "Wesołe miasteczko".

XV 1983 - CALGARY - Kanada

15-te Jamboree miało się odbyć w 1979 w Iranie, ale przeszkodziła rewolucja w tym kraju. Po 8-letniej przerwie spotkali się skauci z Islandii. Przybyło 17259 skautów z 91 krajów. Okoliczne góry dały okazję do wspaniałych wycieczek i biwaków, a złotowa sobota zamieniła się w "Wesołe miasteczko".

XVI 1987 - SYDNEY - Australia

Kraj kangura zorganizował Jamboree na przełomie roku 1987/88 /styczeń 1988/, aby zapewnić dobrą pogodę letnią, a także aby dać szansę ekipom z północnej półkuli. Mimo tych trudności kalendarzowych zjechało się ponad 15000 skautów z 80 krajów. Olbrzymi i trudny bieg z przeszkodami był jedną z głównych atrakcji Jamboree. Dla amatorów "surf'u" australijczycy zorganizowali specjalne wycieczki nad morze.

1947 Moisson



'JAMBOREE POKOJU, ... ale gdzie jest obóz polski ?

W 1920 r., gdy Naród Polski odpierał nawałę bolszewicką, stojącą u bram Warszawy, na pierwszym Światowym Jamboree po I wojnie, flagę polską niósł 12-letni harcerz polski - jedyny reprezentant Harcerstwa Polskiego. Na pierwszym Jamboree po II Wojnie Światowej w Moisson flagi polskiej nie było na maszcie Złotowym, a harcerze polscy z Francji nie zostali dopuszczeni do udziału /ze względów politycznych/ w tym światowym święcie braterstwa skautowego.

Dobrze pamięta to Druh hm Wacław Sledziwski - obecnie Senior Zuchmistrz, zamieszkały w Londynie - który wówczas był Komendantem polskiej Wyprawy Złotowej na Jamboree.

"Skoro nie wpuszczono naszych harcerzy przez bramę Złotową - mówi Druh Wacek - więc rozbiliśmy obóz polski w pobliżu Jamboree, w Apremont i ... zaczęły się "Gry Złotowe".

Najpopularniejszą i najbardziej udaną grą było "Szukanie obozu" polskich skautów. Trzeba się było przekraść do środka Jamboree i wyprytwać skautów różnych narodowości, gdzie jest położony obóz polski. Po ciągłych zapytaniach kierownictwo Jamboree musiało ogłosić oficjalnie, że harcerstwo polskie nie jest reprezentowane na Jamboree.

Wówczas małe patroly harcerzy zaczęły robić różne dobre uczynki w pod-obozach i zostawiać polskie pamiątki i zapraszać do swego obozu, tłumacząc, że jednak polski Scouting istnieje!

Polskie lilijki, orzełki, napisy "Polska" i małe chorągiewki biało-czerwone stały się jednym z najbardziej pożądanych przedmiotów w "charge".

"W dniu 15 sierpnia 1947, kiedy to Jamboree odwiedził Prezydent Republiki - przypomniał Dh Wacek - postanowiliśmy zrobić coś szczególnego. Zastęp "Parasol" - najstarszy - otrzymał polecenie dostarczenia do namiotu Komendy Jamboree chusty z polskim orłem i z przyklejonym listem od harcerzy wypisanym na korze brzoźowej. Zadanie nie było łatwe, zostało jednak wykonane sprawnie, a wręczenie chusty zrobiło duże poruszenie w Komendzie. Cudzoziemcy nam przychylni oraz nasi przyjaciele francuscy nie posiadali się z radością!"

W tym roku, po 44 latach powrócili harcerze polscy do "Moisson" w Korei, ale już pod polską flagą i z polskimi odznakami.

s.b.

/O Złotach skautek-harcerek postaramy się napisać w następnych numerach "Na Tropie" - red. /



XVII JAMBOREE

1991



Kad przekał Chung-gan, w południowej Korei, przez dziesięć dni w sierpniu 1991 powstało miasteczko namiotów, a w tych namiotach zamieszkało prawie dwadzieścia tysięcy młodzieży ze 135 różnych krajów. Było to 17-e światowe Jamboree, skautowy zlot, które odbywają się tak jak olimpiada co cztery lata.

Założyciel skautingu Robert Baden-Powell w swojej sławnej książce "Scouting for boys", gdy wspominał o światowym braterstwie skautowym, napisał: "Ruch skautowy jest międzynarodowym braterstwem. Może kiedyś będziesz miał szanse być na Jamboree i spotkać skautów z innych krajów".

Pomimo tego, że już przez długie lata należałem do harcerstwa; byłem zuchem i później harcerzem i instruktorem, nigdy nie myślałem, że będzie możliwe abym brał udział w takiej imprezie.

Aż tu nagle dostaje telefon od Komendanta Chorągwi, Druha Janka Parkoli, że zostaliśmy wybrani do uczestniczenia w delegacji harcerstwa na Jamboree w Korei!

Okazało się, że na zaproszenie Światowej Organizacji Skautów /WOSM/ i dzięki subwencji Europejskiego Regionu Skautów oraz "Operacji Soraksan" siedmiu harcerzy zostało zaproszonych, jako goście na Jamboree.

Było nas sześciu, spotkaliśmy się w Warszawie w G.K. ZHP po raz pierwszy trzy dni przed przewidywanym odlotem do Korei. Przedstawiliśmy drużynę: z ZHP-18 ów Michał Zazula, z 19-tej Lotniczkiej Drużyny Harcerzy w Krakowie, z ZHR ów Mateusz Toczyński, z 14-tej Głanskiej Drużyny Harcerzy, z ZHP p.wd. Kuba /QBA/ Izdebski, drużynowy 1-szej Sanockiej Drużyny Harcerzy, p.wd. Agnieszka Sac, przyboczna 33-ej Drużyny Harcerskiej w Białymstoku, wyw. Krzysztof Ruzkowski z 224 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej oraz z ZHP poza granicami Kraju byłem ja: ptm Marek Szablewski, 26-ta Drużyna Harcerzy Sheffield, hufiec "Wilno", w. Brytania.

Przez trzy dni przygotowaliśmy ekipę do Jamboree; zakupiony został jednolity sprzęt, tzn. plecaki, kurtki, karrimaty oraz jednolite mundury i buty, były drużyna naprawdę wyglądała reprezentacyjnie. Przeszliśmy materiały do Jamboree i o międzynarodowym ruchu skautowym, które otrzymaliśmy z Biura Światowego, spiewaliśmy i powoli grupa się zgroma. Zwiedziliśmy trochę Warszawy, a pierwszego sierpnia złożyliśmy wieniec pod pomnikiem małego powstania, który stoi pod murami Starego Miasta.

O godzinie 6.15 w niedzielę rano spotkaliśmy się na lotnisku Okęcie, gotowi na długą podróż na drugą stronę świata! Trasa nasza prowadziła przez Zurich w Szwajcarii, gdzie była przesiadka oraz przez Moskwę, gdzie była tylko przerwa. Pojechaliśmy do stolicy Korei, Seul, po 13 godzinach lotu. Na lotnisku w Seul spotkał nas reprezentant z polskiej Ambasady w Seul oraz koreański skaut z dużą tablicą, na której! był napis "POLAND".



archiwum
harcerskie.pl



KOREA

Zwiedzamy Stolicę - Seul.



Seul jest bardzo dużym miastem, mieszkańców jest około 10 milionów, bardzo mało ich mówi po angielsku, a jeszcze mniej po polsku, tak jak my po koreańsku. Ciekawa sytuacja! Właściciel hotelu pokazał nam, gdzie jest przystanek autobusowy i w którym kierunku jest miasto; jakós wytumaczyłsiśmy kierowcy chcemy jechać, a on nam wytłumaczył, ile wórn /koreańskie pieniądze/ będzie kosztować nasza podróż. 40 min. później znaleźliśmy się w centrum wielkiego miasta. Wszystko wyglądało bardzo amerykańskie, bardzo nowoczesne wieżowce, drapacze chmur, ale też i stara koreańska budowa. Po środku ronda stała stara brama i część murów obronnych miasta, które ocalały po wojnie koreańskiej i okupacji japońskiej. Zwiedziliśmy Kyongbok-kung, kompleks świątyni i pałaców królewskich, wybudowanych w 15-tym wieku. Tu w pięknym starodawnym ogrodzie spotkaliśmy pierwsze tłumy skautów: z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Tajwanu i z Południowej Afryki. Seul stał się miastem skautów! Wszędzie, gdzie spotykaliśmy skautów pytano nas skąd pochodzimy. Nie było tak łatwo wszystkim wytłumaczyć, gdzie jest Polska; jedna grupa skautów z Japonii była przekonana, że Polska jest w Afryce i dopiero gdy Mateusz narysował mapę Europy, to zrozumieli! Zwiedziliśmy część miasta, kupiliśmy prowiant i gdy już było ciemno wróciliśmy do hotelu autobusem, w którym było więcej mieszkańców Seulu niż jest sardynek w puszcze. Zjedliśmy pół koreańską kolację w kuchni właściciela hotelu i nareszcie poszliśmy spać.

Następnego dnia dalsze zwiedzanie stolicy przy pomocy Polaków z ambasady. Zobaczyliśmy kompleks, który został wybudowany na Olimpiadę w 1988 roku, przejechaliśmy się metrem i zobaczyliśmy azjatyckie bazyry, gdzie można było kupić wszystko, od outów Reebok do pieczonej głowy świni lub smażonych jedwabników. Weszliśmy na wieżę, która stoi na górze trochę poza miastem i tam po zachodzie słońca zobaczyliśmy neonowe światła "Seoul by night". Czas był aby coś zjeść. W drodze do koreańskiej restauracji wstąpiliśmy do polskiej ambasady, gdzie Agnieszka usiadła przy biurku ambasadora i zrobiliśmy pamiątkową fotografię. Kolacja była bardzo ciekawa. Jedliśmy pałeczkami, bardzo ostre mięso i koreańskie pierogi z ryżem. Krzysioświł bardzo się spobał ostry sos i przy pomocy dwóch puszek Pepsi Coli zjadł całą miskę.

Następnego dnia spakowaliśmy nasz ekipunek i pojechaliśmy na lotnisko Kim-Po, gdzie zameldowałem drużynę polską gotową na wyjazd na Jamboree. Spotkała tu mnie niespodzianka, pierwszy skaut, którego spotkałem w porcie lotniczym witał mnie słowami: "Czy jesteście z Polski?" - może to się nie wydaje dziwne, ale powiedział to po polsku! Był to skaut ze Lwowa. Razem ze skautami z Malty, Rosji, Ukrainy, Łotwy i Anglii jechaliśmy autokarem z eskortą policyjną na teren zlotu. Przed wejściem do autokaru przedstawiliśmy się telewizyjnie i narodowi koreańskiemu głośnym trzykrotnym okrzykiem "Czuj-czuj-Czuwaj!"

안녕하세요?

An-nyong-ha-se-ye?

Hello. (Good morning/afternoon/evening)

Bonjour

Dzień dobry!

만나서 반갑습니다.

Man-na-so pan-kap-sum-ni-da.

Glad to see you.

Content de te (vous) voir

MiTo Cię spotkać!

Budzimy miasteczko złotowe i ...stoimy w kolejce za Kuweit'em

3-cia nad ranem, świat śpi, Jamboree śpi, ale my dopiero wchodzimy na teren, a raczej nie wchodzimy, bo cała administracja śpi i nikt nie wie, gdzie ma być nasz obóz. Zasypany w wielkim namiocie wojskowym poza bramą Jamborowa. Byliśmy w dobrym towarzystwie: z jednej strony skauci z Jemen, a z drugiej delegacja węgierska. Rano pojechałem Jeepem z koreańskim skautem do głównej administracji Jamboree, aby zameldować przyjazd drużyny polskiej na Jamboree. Czekaliśmy półtorej godziny, ponieważ byłem w kolejce za delegacją z Kuwait, która przyjechała na Jamboree zupełnie bez żadnego sprzętu /wszystko zostało zniszczone podczas irackiej okupacji i wojny w zatocze perskiej/. Tu spotkałem się z Dhan Marianem Miszoukiem, Komisarzem Zagranicznym ZHP, który dopiero przyjechał na Jamboree z Warszawy, ale bez bagażu, który został gdzieś pomiędzy Horg-Korgiem a Koreą. Wiedzieliśmy, że będziemy obozować z jednym z obozów kontyngentu ze Zjednoczonego Królestwa, Jamborow urzędnik potwierdził to i powiedział nam, że będziemy obozować z 6-tą drużyną złotową w 6-tym podobozie, o nazwie "Moisson".

Jamboree było podzielone na 17-cie pod-obozów, z których każdy przyjął nazwę jednego z poprzednich Jamboree. W każdym pod-obozie obozowało około 30 drużyn złotych, a więc każdy pod-obóz to mini Jamboree. "Moisson" było 6-tym Jamboree i nam się wydawało trochę śmieszne, że nas tu ulokowano, ponieważ właśnie w Moisson po raz pierwszy w 1947 r. nie wpuszczono delegacji polskiej.



Wjeżdżamy /albo wyjeżdżamy? - red./
A gdzie się zgubiła nasza Agnieszka?



W koreańskim Moisson umawiamy się no wspólny obóz na Jersey - Gournsey.

Razem z bagażem przejechaliśmy przez rosnące jeszcze Jamboree do "Moisson", mijając po drodze między innymi podobozy "Godollo", "Olympia" i "Bad Ischi". Wszędzie skauci i skautki stawiali namioty, maszty, oraz budowali bramy, kuchnie i inne ozdoby. Główna brama pod-obozu "Moisson" była w kształcie wieży Eifla, a nad namiotami, gdzie urzędowała Komenda pod-obozu, unosiła się w powietrzu wielka kula ziemiska, globus większy niż dom, który był na Jamboree także w 1947. Na naszym obozie serdecznie przywitani nas skauci z wysp normanńskich Jersey, Gournsey oraz z południowej Anglii. Odrazu wzięliśmy się do pracy i stawialiśmy obóz, namioty były nowe, 6-cio osobowe, wypożyczone od koreańskich skautów na okres zlotu, a potem przeznaczone na ponoc w Afryce. Postawiliśmy namioty, kuchnie, jadalnię oraz dwa maszty i brame, na której wisiał flagiel zrobiony z chust wszystkich drużyn, które brały udział w tym obozie. Przy bramie stały dwie karty wodne, na których były namalowane mapy Zjednoczonego Królestwa oraz wysp, które znajdują się w kanale La Manche, a na bramie wisiał napis "POLAND". Nad obozem powiewały w azjatyckim wiatru dwie flagi, obie białe czerwone; Polska i Jersey. Nasi sąsiedzi to Japończycy, Francuzi, Włosi, Arabowie, Amerykanie, Indonezja oraz koreańscy skauci w jednym obozie, koreańskie skautki w drugim. Tuż przy naszym obozie był obóz skautów z francuskiej Polinezji, gdzie zawsze było bardzo dużo hałasu: - grali na bębnach prawie że od pobudki /6.00 am/ do ciszy nocnej. Niektóre obozy były tylko dla skautów, niektóre tylko dla skautek, ale bardzo dużo obozów było mieszanych.



Reprezentacja Harcerstwa Polskiego
w otoczeniu skautów z Jersey i Gournsey



Ogólny widok Jamboree: z frontu - Komenda
i Służby, w oddali - namioty obozowiczów

Bank, Pralnia, Sklepy i... zielone liście!

W pięknej dolinie górskiej w cieniu góry Sorak /Snieżna/ niedaleko od morza Tonghae, otoczony zalesionymi pagórkami, było widać morze namiotów, flag narodowych i wartowni - to było Jamboree! Teren Jamboree był ogromny: 9 km. długi i 6 k. szeroki. Dookoła terenu kursowały autobusy, gdzie bezpłatnie można było przejechać się z jednego podobozu, lub zajęcia do drugiego. W każdym pod-obozie były budki telefoniczne, automaty z napojami, wielkie namioty z prysznicami, oraz składnice prowiantu.

Były trzy małe areny ze światłami i scenami, gdzie wieczorami odbywały się różne występy, czy to tańce ludowe, czy śpiew, czy też przedstawienia. Bank Jamborowy był obok poczty, gdzie można było kupić specjalne znaczki Jamborowe. Tu zawsze był wielki ruch, bo tu także były sklepy z prowiantem, filmem i aparatami, pamiatki koreańskie i Jamborowe. Pralnia była obok sklepu ze sprzętem wycieczkowym, a trochę dalej był dworzec autobusowy, gdzie wyjeżdżały autobusy na wycieczki krajoznawcze lub na zajęcia, które odbywały się nad morzem. Tu także można było naprawiać rowery typu "Mountain bike", każdy obóz miał dwa rowery. Wszystko to pod namiotami. Gospodarz każdego obozu zlotowego zgłaszał się rano do głównej gospody w swoim pod-obozie i tam otrzymywał prowiant na cały dzień; w obozie sprawdzał jadalnisk i instrukcje przygotowania posiłków. Nie było zawsze wszystko jasne, raz otrzymaliśmy wielkie zielone liście, co z tym robić? czy jest to sałata czy co? Okazało się, że z tego miało się robić zupę. Ogólnie jedzenie było bardzo dobre i było go dosyć, ale w naszym brytyjskim obozie posiłki przygotowywały pojedyncze zastępy, a nie jeden zastęp służbowy dla wszystkich; to nam się wydawało dziwne i zamiast mieć jedną kuchnię - mieliśmy cztery i cztery razy za dużo ludzi było zajętych gotowaniem, lub przeszkadzaniem. Całe gotowanie było na nowoczesnych kuchenkach gazowych. Jeżeli komś nie odpowiadało "obozowe jedzenie" to byli czynni na terenie "burger bars", tradycyjna restauracja koreańska oraz pizzeria!

Namioty używane przez drużyny zlotowe były prawie jednolite. Większość drużyn, które przyjeżdżały z daleka, miały 6-cio osobowe albo 2-u osobowe namioty produkcji koreańskiej. Namioty te miały podłogi, moskiterki oraz posrebrzane płótno na zewnątrz, aby wewnątrz było chłodniej w gorącym słońcu. Niemcy mieli czarne tradycyjne namioty, niektóre były ogromne. W takim czarnym namiocie byliśmy gośćmi na ognisku. Ognisko paliło się po środku namiotu, nad ogniskiem w miejscu, gdzie spotykały się słupki był komin, a naokoło wisiały Zyrandole ze świecami. Bardzo piękny efekt.

Przy głównym placu Jamboree stał obóz, który różnił się od wszystkich innych. Był to obóz postawiony przez skautów brytyjskich jako replika pierwszego obozu skautowego na Brownea Island. Białe okragłe namioty, kuchnia z roku 1907, oraz materace zrobione ze słomy. Kilka razy w ciągu dnia skautów angielski grali rolę pierwszych skautów i Baden-Powella, przeprowadzali zajęcia z 1907 oraz gotowali angielskie kakao.

Pionierka była różna i raczej było jej mało. Przeważnie bramy i stojaki, przyzwyczajeni się nie widzieli. Niektóre bramy i wartownie to wspaniałe konstrukcje z drzewa. Japończycy używali bambusy, aby budować stojaki w kuchniach. Pomimo, że wszystkie prace pionierskie były dobrze wykonane i pomysłowe, niektóre bramy nie były bardzo tradycyjne. Bardzo dużo drużyn używało do konstrukcji pomalowane tekstury i dykty, co się bardzo różni od polskiej tradycji puszczańskiej. Jedna drużyna z Chicago miała przy bramie wielką replikę Sears tower, zrobiną z drzewa i piacht z czarnego plastyku.

Kapelusze były bardzo różne. Wiele skautów ciągle nosi tradycyjne kapelusze skautowe. Najpiękniejsze mieli skauci z Południowej Afryki. Berety czarne, albo zielone także były bardzo popularne, choć niektóre narodowości miały inne pokrycie głów. Finowie nosili niebiesko-białe piaski, Filipińczycy słomiane kapelusze, Anglicy białe kapelusze panama, a Australijczycy brązowe "bush hats". Najwięcej widzieliśmy czapek w rodzaju /baseball hats", noszonych przez Amerykanów i Koreańczyków. Ale NIKT nie miał rogatywki i każdy je chciał! Mieliśmy zapas rogatywek z Warszawy i niektórzy byli szczęśliwcy, że dostali! Skaut ze Swaziland dumnie nosił swoją rogatywkę przez całe Jamboree.

Koszule mundurowe były także różne. Włosi mieli czerwone, Niemcy granatowe, Duńczycy ciemno zielone, Koreańczycy szare, a bardzo dużo było koloru khaki. Niektórzy Arabi chodzili w tradycyjnych arabskich strojach wraz z dużymi nożami. Uważano nasze mundury za bardzo tradycyjne, ale większość się podobała. Odnaki, odnaki, odnaki - wszędzie w porównaniu z innymi skautami my mieliśmy gołe mundury! Wszędzie odbywała się wymiana odznak. Przy ulicach skauci prowadzili stoiska. Niektóre mało znane odznaki /np. polskie/ były bardzo poszukiwane i warte wielu więcej popularnych odznak. Gdy przyjechał na teren Jamboree z wizytą amerykański generał, jeden skaut koreański poprosił go czy może wymienić jedną z gwiazd z jego munduru za odznakę skautową!

Musztry bardzo mało się widziało, a najpodobniejszą musztrę do naszej mieli skauci z Indonezji. Gdy maszerowaliśmy na ceremonii otwarcia, wszyscy podziwiali nas, że tak potrafimy maszerować.

Wieczorami atmosfera była wspaniała. Wszędzie ogniska, śpiew, wizyty, przedstawienia, muzyka, wymiana odznak i piękny skautowy duch. Niestety bardzo dużo skautów paliło papierosy. To nam się bardzo nie podobało.

Oficjalnie cisza nocna była o godzinie 23.00, ale nawet do 3-iej nad ranem niektórzy wracali do obozów i wtedy dopiero zaczynała działać warta zlotowa.



EUROFOLK 89
VENETO ITALIA



AGESCI WICENZA



BASE SCOUT DI
COSTIGLIOLA

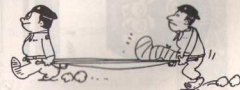
Prezentujemy Polski Skauting

Przy głównym placu stał międzynarodowy obóz, tu każdy kraj miał duży namiot, w którym umieszczono swoją Główną Kwatery, oraz wystawę o swoim kraju i o skautingu w swoim kraju. Powieść Polska nie jest obecnie członkiem WOSM, nie otrzymaliśmy namiotu, ale przy pomocy Dna Mariana "zabobylim!" połowę namiotu Liechtenstein i tam urządziłmy naszą wystawę, używając materiałów, które przywieźliśmy z Polski i Anglii. Bardzo dużo skautów i gości odwiedzili nasze stoisko, które stało pomiędzy Pakistanem, a Czechosłowacją. Wszyscy wyrażali wielkie zadowolenie, że Polska jest wolna i że polskie harcerstwo przetrwało ten trudny okres. Niektórzy zadawali wiele pytań, na które staraliśmy się odpowiadać, ale dla innych wystarczyło wiedzieć, gdzie jest Polska na mapie Europy /Liechtenstein miał podobne problemy!/. Przychodzili do nas też skauci polskiego pochodzenia z różnych krajów. Byli zdziwieni, tak jak inni, że polskie harcerstwo istnieje w tak wielu krajach świata. Nasza siódmka miała dyżury, aby zawsze ktoś był tam obecny. Nawet niektórzy skauci z Jersey nam pomagali tłumaczyć gościom o polskim skautingu. Wiele krajów organizowało przyjęcia, na które zapraszali instruktorów z różnych krajów. Czasami były pocestunki i tradycyjne i tańce narodowe lub śpiew i inne pokazy. Gdy rozeszła się wieść, że Polska jest na Jamboree, to zaproszenia wpływały bardzo często. Razem z szefem delegacji, druhem Marianem Miszczykiem, ja jako drużynowy polskiej delegacji staraliśmy się być obecni na jak największej takich imprez. Byliśmy u Amerykanów, Brytyjczyków, Kanadyjczyków, Krajów Skandynawskich, Ormianów, Francuzów, Niemców, Włochów i wielu innych. Najważniejszym było spotkanie całego regionu europejskiego, wraz z przedstawicielami regionu europejskiego oraz Biura Światowego. Na tym spotkaniu byli obecni reprezentanci wszystkich organizacji skautowych w Europie. Była to okazja, aby przedstawili swoje organizacje skauci ze środkowej i wschodniej Europy. Po kolei skauci z krajów, które nie są jeszcze członkami WOSM /Węgry i Czechosłowacja już są członkami/ przedstawili skauting w swoich krajach: Estonia, Bułgaria, Białoruś, Łotwa, Litwa, Rumunia, Rosja /jeden skaut przyjechał ze Syberii/, Ukraina, Jugosławia oraz oczywiście Polska. Podziękowaliśmy za zaproszenie na Jamboree oraz po angielsku i francusku wyjaśniliśmy obecny, jaka jest sytuacja skautingu w Polsce i poza granicami Kraju. Po przemówieniach wielu skautmistrzów wracało się do nas o dalsze informacje o Polsce i o naszym harcerstwie.



(The Boy Scouts of Korea)

이 대원들 남자가
당하나 유아소년단 드물거기?
Skaut jest uczynny!



우리 스카우트는 스스로 유년다

Skaut jest zaradny!

JAMBOREE
 17th World Scout Jamboree
 The 17th World Scout Jamboree
 Organized by
 The Scout Association
 of the United Kingdom
 and the Scout Association
 of the United States of America
 in cooperation with
 the Scout Association of
 Poland
 1991
 Jamboree from 1st August
 to 17th September 1991

SORAK DAILY

17th WORLD JAMBOREE

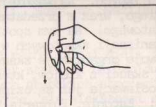


No. 1

PRASA JAMBOROWA

August 6-8, 1991

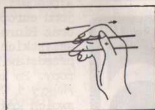
MANY LANDS. ONE WORLD



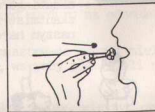
Put two sticks between fingers and arrange them on the table.



According to the size of food or things, control sticks with index finger and middle finger.



Hold sticks on the index finger and middle finger in parallel, and push them with thumb.



Lift food by the power of index finger and middle finger.

Instrukcja jedzenia pałeczkami.

Więści z gazetki Jamborowej "Sorak Daily"

◆ Każdego rana, od razu po pobudce, goście koreańscy przynosili do każdego obozu stos gazet jamborowych. Gazeta "Sorak Daily" ukazywała się codziennie /20,000 egzemplarzy/. Większość fotografii było kolorowych, były artykuły po francusku, angielsku i koreańsku, bardzo dużo ciekawych wiadomości i oczywiście migawki z życia na Jamboree i o naszej polskiej wyprawie.

◆ 45% ludności koreańskiej /40 milionów ludzi/ ma nazwiska Kim, Park lub Lee.

◆ Jedna drużyna skautów z Seulu przyjechała na Jamboree rowerami, zajęło im to 5 dni.

◆ Dwóch skautów z Norwegii przyjechało na Jamboree pociągiem /7000 mil/ - jechali 3 tygodnie!

◆ Szpital Jamborowy miał obsługę 12 lekarzy i było w nim 30 łóżek.

◆ Kontyngent kanadyjski przeprowadził zbiórki na zakup sztucznej nogi dla małej koreańskiej dziewczynki, która straciła nogi w wypadku samochodowym.

◆ W 9-tym pod-obozie, po ulewnej deszczu drużyna z Hong Kongu w nocy obdziała się, gdy nowa "rzeka" płynęła przez ich obóz. Z łopatomy do pomocy przybiegli sąsiedni Anglicy i Japończycy, którzy wykopali wspaniałe rowy. Hong-Kong zaprosił ich wszystkich na kolację następnego dnia.

◆ Drużyna z Brazylii spała pierwszą noc pod gołym niebem, ponieważ ich zamówienie, wysłane telefaxem do Korei, gdzieś po drodze zginęło.

◆ Przeprowadzono akniętę, ażeby sprawdzić, jak psy szczekają w różnych krajach. Oto niektóre odpowiedzi: Anglia "woof-woof", Nigeria "Bo-bo", Indonezja "Guk-guk", Japonia "War-war", Indie "Bow-wow", Liechtenstein "Wau-wau" oraz Malaysia "Musang-musang"!

◆ Skaut z Nigerii stwierdził, że na Jamboree jest za dużo luksusów. My robimy swoje namioty z bambusów i liści z palm, nie mamy śpiworów i sami robimy swoje materace z siana."

◆ Mecz piłki nożnej pomiędzy USA i skautami z różnych byłych republik sowieckich był przegrany przez USA 4-1.

◆ Każdego dnia wysyłano 45,000 listów z poczty Jamborowej!

◆ Przy gotowaniu kolacji pewien brytyjski skaut wypalił 3 metrową dziurę w namiocie - stwierdził, że obiad także się spalił!

◆ Król Szwecji odwiedził Jamboree i obozował razem z drużyną szwedzką. Spał w obozie w namiocie.

◆ Zauważono skauta w międzynarodowym mundurze - nosił fińską czapkę, kanadyjską koszulę, koreańską chustę i amerykańskie skarpety; prawdopodobnie szorty były brytyjskie. Dziewcząt na Jamboree było 3000; najwięcej w kontyngencie duńskim /60.1%.

◆ Największy spinacz do papieru można było znaleźć w jednym z obozów norweskich - 3,5 metra wysoki - używali go jako bramę.

Program Jamboree oparty był nie na wielkich wspólnych imprezach, ani na konkursach pomiędzy obozami, ale na zajęciach, zwanych na Jamboree "activities". Każdy uczestnik otrzymywał każdego dnia jeden lub dwa bilety, które upoważniały go do brania udziału w zajęciach, każdego dnia coś nowego!

Zajęcia były różne, razem było ich 27. Były to nie tylko okazje, aby skorzystać z doświadczenia instruktorów, lub wspierać sprzętu i brać udział w ciekawych, a nawet egzotycznych zajęciach, ale także, aby rozpoznać się ze skautami z całego świata, ponieważ zastępy, które brały udział w zajęciach, były mieszanką z całego Jamboree.

Zajęcia były następujące: bieg na przełaj z busolą, gry koreańskie, drukowanie stosując metodę druku sitowego, komputery, pionierka, rzeźba, pływanie, biwakowanie, wspinaczka, luznictwo, przenośnik, praca z niepełnosprawnymi, praca społeczna, jazda motocyklami na przełaj, parasolstwo, jazda łodziami motorowymi, łowienie ryb, górskie wędrówki, bieg z przeszkodami czyli małej gaj zwany "Challenge Valley", jazda rowerami na przełaj, loty samolotami typu microlite, radiostacja, loty w balonie, wycieczki krajoznawcze oraz skateboarding! Nikt się nie nudził.



Poęgnania nadszedł czas
Od lewej: Krzysztof Ruzikowski, Michał Zazula, Jakub Izdebski, Skauści z Jersey, Mateusz Toczyski, Agnieszka Sac i Marek Szablewski



OTWARCIE I ZAMKNIĘCIE JAMBOREE

"Many Lands, One World" - "Wiele Krajów, Jeden Świat"

Ceremonie otwarcia i zamknięcia Jamboree były jednymi okazjami, kiedy wszyscy uczestnicy zlotu zgromadzili się razem. 19,000 skautów i skautek dołączyło się do maszerującej orkiestry koreańskiej, która szła przez cały teren zlotu mijając wszystkie pod-obozy. W ten sposób wszyscy dołączyli się do maszerującej kolumny i dotarli na główną arenę. Widok tylu skautów i skautek w jednym miejscu był niesamowity. Falujące morze mundurów i skautów machających flagami narodowymi na bardzo długich kijach wydawało się bez końca. Na scenie odbył się pokaz tańca i śpiewu koreańskiego, nawet ci, którzy byli na samym końcu widowni mogli zobaczyć doskonale widzieć, ponieważ dwa duże wielkie ekrany, które stały z boków sceny, pokazywały też całe przedstawienie.

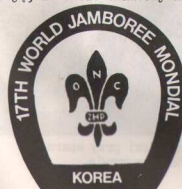
Było przywitanie ważniejszych gości, oraz przemówienie premiera Południowej Korei i Komendanta Jamboree. Odbył się przemarsz flag narodowych. Plakaty, na których były napisy nazw państw, oraz flagi narodowe były wprowadzone przez skautów koreańskich na scenę. Każda delegacja była witana okrzykami i oklaskami przez skautów z tego kraju w arenie. Polską tablicę /nie było flagi, ponieważ nie jesteśmy członkami WOSM? witaliśmy głośno, ale było nas tylko 7! Następnie na arenę wprowadzono znicz, który był zapalony na Jamboree w Atenach. Ze znicza zapalono płomień ognisk naokoło widowni. W tym samym czasie wciągnięto flagę Jamborową na bardzo wysoki maszt. Następnie była śpiewana piosenka Jamborowa przez zespół koreański. Po tym był piękny pokaz sztucznych ogni na ciemnym niebie, nad widownią wisiała chmura czerwonego dymu, a wielkie balony w kształcie mask koreańskich ukazywały się z tyłu widowni. Przedstawienie i ceremonia były piękne, ale tak jak powiedział mi jeden skaut z Australii: "To wszystko bardzo piękne, ale trochę za dużo Hollywood, a za mało skautingu". Po oficjalnej części odbyła się ogromna dyskoteka. Naokoło wszędzie wszyscy śpiewali i tańczyli. Wszędzie radość i weseli skauci.

Zakończenie było podobne - wspaniałe i bardzo spektakularne. Zgaszenie znicza i przekazanie płomienia skautom z Holandii, gdzie odbędzie się następne Jamboree w 1995, spuszczenie flagi, występy z całego świata: tańce z Zimbabwe, śpiew z Irlandii itd. Król Szwecji oficjalnie zamknął zlot i w tym momencie wypuszczono w niebo pełne gwiazdy, wielką kulę ziemską. Gdy kula zniknęła, wszyscy zapalili pochodnie i znów zaczęły się fajerwerki. Wszystko bardzo piękne, atmosfera wspaniała, ale bardzo inne od zakończenia i otwarcia naszych zlotów harcerskich.

Cała wyprawa była bardzo ciekawa i była dla mnie wielkim przeżyciem i zaszczęciem. Bardzo dobrze się współpracowało z doskonałą drużyną harcerską z Polski i mam nadzieję, że Świat skautowy wie teraz nieco więcej o Polsce i naszym Harcerstwie!

Czuwaj!

plm M. Szablewski H.R.
Drużynowy Polskiej reprezentacji



WOSM -
World Organization
of Scout Movement



---/---/---/ JOTA
---/---/---/

JAMBOREE-ON-THE-AIR

JAMBOREE-SUR-LES-ONDES

JAMBOREE W ETERZE

Od 1958 roku odbywają się co roku Jamboree-on-the-Air czyli skautowe "Zloty w Eterze", które pozwalają skautowym amatorom radiowym - krótkofalowcom, na nawiązanie kontaktów z braćmi i siostrami ruchu skautowego na całym świecie.

Zazwyczaj Jamboree-on-the-Air /JOTA/ jest organizowane w czasie trzeciego week-endu w październiku.

Oczywiście, że do wzięcia udziału w takim Zlocie potrzebny jest sprzęt radiowy, masz anteny... no i specjalista /specjaliści/ z posiadającym zezwoleniem na korzystanie z fal radiowych.

Potem, już cały świat jest otwarty dla uczestników i ... Szukajcie Przyjaciół!

W tym roku, po raz pierwszy, udało się zorganizować stację radiową harcerzom w Anglii. Opisuje to Druh Im Jacek Bernasiński na następujących stronach.

O szczegóły udziału w JOTA należy pisać albo do Druha Wojtka Bernasińskiego (via "Na Tropie"), albo do Międzynarodowego Biura Skautowego: World Scout Bureau, Box 241, 1211 Geneva 4, Szwajcaria. W Anglii informacji /darmo/ udziela: Radio Society of Great Britain, Lambda House, Potters Bar, Herefordshire E N6 3JE /należy załączyć kopertę A4 ze znaczkiem/.

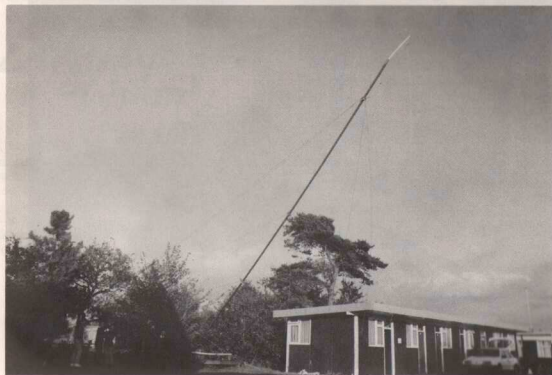


Dh Wojtek Bernasiński przy aparacie
Dh Adam Jedliński rozmawia.

Zaczęło się to od tego, że w czerwcu dowiedzieliśmy się z Biura Międzynarodowego o terminie JOTA. Potem znaleźliśmy wykwalifikowanego i zarejestrowanego krótkofalowca. Tym specem był Druh Wojtek Bernasiński, który zgodził się nam pomóc zorganizować i pokierować stacją radiową. Za wiedzą i zgodą Komendanta Chorągwi Harcerzy w W. Brytanii, Referent Wędrowników - pfm Wojtek Drewniński - zaczął organizować wędrowników i materiały pomocnicze. Przez dwa miesiące przed JOTA, prace przygotowawcze były dość intensywne. Trzeba było wystarać się o specjalną licencję z własnym znakiem wywoławczym, zrobić karty QSL i oddać do druku, zorganizować sprzęt radiowy, zapewnić sobie miejsce na radiostację, nocleg, wyżywienie itd.

Nadszedł dzień 19 października. Rano zaczęliśmy stawiać masz na antenę. Nie obeszło się to bez przegód. 15 metrów żelaznego masztu trochę waży i za pierwszą próbą podniesienia maszt spadł. Potem rozciągnięcie drutów anteny też nie było proste, bo musiały być w kierunku północ-południe, a drzewa rosły w drodze. Zimny i silny wiatr tego dnia nie pomagał w pracach. Wreszcie wszystko było gotowe i Druh Wojtek ustawił części swego radia, popodciągnął druty i nastroił antenę. Usłyszeliśmy ruch w eterze i głosy innych radiostacji; ale czy nas słyszą?

W week-end 19-20 października Hufiec Harcerzy "Wrocław" biwakował we Fenton - Centralnej Stacji w Anglii - więc nie brakowało ciekawych i zainteresowanych. Druh Wojtek zaczął szukać innych stacji i wywoływał nasz specjalny znak GEORGE BAKER TWO ZANZIBAR HOTEL PAPA - GB2ZHP. Przez jakiś czas słychać było tylko inne stacje, ale nagle usłyszeliśmy nasz własny znak. Ktoś chciał z nami nawiązać kontakt! Obecni chłopcy podnieśli okrzyk - nie tylko że my słyszymy, ale inni słyszą nas. Szafa gra!



Masz stoi! Radiostacja nadaje!

Jesteśmy na eterze, bierzemy udział w J.O.T.A.

Radiostacja nasza była czynna od godz. 12.00 do 24.00 w sobotę 19-go, a dnia następnego od godz. 08.00 do 17.00. W tym czasie mieliśmy 64 kontaktów; to znaczy różnorodnych kilkunastu, w których wymieniono znaki rozprawcze i pozdrowienia. Radiostacja harcerska nadająca z Anglii to coś niezwykłego, więc trzeba było się przedstawić i opowiedzieć coś o skautingu polskim. To wszystko zajmowało czas.

Oprócz normalnego ruchu radiowego, w ten week-end w Anglii było dodatkowych 277 radiostacji skautowych biorących udział w JOTA. Rozmawialiśmy z 16 stacjami angielskimi, plus 3 stacje po jednej z Belgii, Danii i Szwecji. W każdym wypadku słyszeliśmy jak skauki opowiadali o sobie, jakie mają stopnie, sprawności, jakie zainteresowania. Wędrownicy z Hufca "Wrocław" pod wodzą H.O. Leszka Indyka oraz wędrownicy z Hufca "Warszawa" z Londynu pod wodzą H.O. Jurka Żychowicz, opowiadali o sobie i swoich drużynach; harcerze biwakujący w stacji też opowiadali o sobie. Było wielkie zainteresowanie.

Staraliśmy się złapać kontakt z Polską, a przede wszystkim z radiostacjami harcerskimi. Nie było to łatwe, lecz pomimo wszystko uzyskaliśmy 20 kontaktów z różnymi stacjami, ale tylko jedną ZHP. Okazało się że właśnie na ten week-end władze warszawskie zorganizowały własny konkurs 80-lecia i drużyny krótkofalarskie ubiegały się o dyplom na falach UKF /Ultra krótkie fale/, więc były poza zasięgiem większości i o JOTA nie wiedziały. Oprócz tego mieliśmy kontakty z polskimi stacjami w Niemczech, Holandii, Francji oraz najciekawsze, słyszeliśmy polską stację w Melbourne w Australii. Jeszcze jeden ciekawy kontakt to z Albanią, w której krótkofalarstwo jeszcze dwa miesiące temu było nielegalne. Dalej, mieliśmy kontakty z USA /3/, z Brazylią 2



Wędrownicy i Harcerze w harcerskiej Stacji w Fenton /Anglia/
przy aparaturze nadawczej.

GB2ZHP

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
POLISH SCOUT TRAINING CENTRE
HIGH HOUSE FARM, FENTON
NF TORRKEY, LINCOLNSHIRE.

735
CZUWAJ

TORADIO	DATE	GMT	MHZ	MODE	RST
PSE QSL DIRECT TO H.Q. 1- 23-31 BEAVER LANE THE QSL CB VIA BUREAU LONDON W8 9AP					

i Argentyna /2/ oraz wyspami Falklandzkimi. Niektóre z dalszych kontaktów nawiązano za pomocą szyfru morsea. Było słychać wiele innych stacji z całej Europy, ale był to normalny ruch stacji przyrówny, nie skutkowych, więc nie bionących udziału w JOTA. Każdy kontakt był nawiązany na mapę świata, a kontakty z Polską nawiązane osobno na mapę Polski.

Był to pierwszy raz, że braliśmy udział w J.O.T.A. Wszystkie, którzy brali udział stwierdzili, że to było ciekawe. Czekamy teraz na następny rok, kiedy o tej samej porze odbędzie się 35-te takie Jamboree. Może do tej pory znajdzie się więcej harcerzek i harcerzy, którzy tym się zainteresują. Może znajdzie się więcej radiostacji harcerskich dokoła świata! A może nawet kiedyś będzie można zorganizować własny harcerski "Zlot w Eterze" /ZET ?/. Teraz czekamy na karty QSL od wszystkich stacji jako potwierdzenie kontaktu i przekazanych życzeń.

Tu mówi stacja GRAZYNA BOŻENA DWA ZWIĄZEK
HARCERSTWA POLSKIEGO - GB 2 Z H P - 73's
i CZUWAJ !

Im Jacek B.

**Latamy
i Pływamy**



Z G.K. Harcerzy Redakcja "Na Tropie" otrzymała wymagania na nowe sprawności : "Majtki", "Narciarz Wodny" i "Sternik". Przetudowaliśmy je dokładnie, ale chociaż piymać umieni i wiotować także, to jednak jesteśmy zupełnie zgubieni w "mądrych słowach" jak: nawietrzność i zawietrzność, buchtowanie lin, otakiwanie i osprzęt. Wobec tego o "Majtki" nie możemy się ubiegać!

Zwróciliśmy się więc do Organizacji Starszego Harcerstwa, które - jak wyczytaliśmy w Ich "Komunikacie Informacyjnym" - dużo piyma, aby nas i Czytelników trochę wdukuowali w żeglarstwie! Wróćmy do tego tematu w następnych numerach "N", a narazie dziękujemy "Staroharcom" za pisemka.



... zgubiłem
1. żagiel!



... ratunku!
2. skaczę!!



... tone
3. SOS!!!

Obóz Hufca "Szczecin" Powrót do Macierzy

Hufiec Harcerzy "Szczecin" w tym roku wszedł w swoją czterdziesto-czwartą rocznicę założenia. Przez wszystkie te lata pracy i przez dziesiątki obozów Hufca przeżyła się ciągle nie nawiązująca do myśli obozowania, kiedyś, całym Hufcem w wolnej Polsce. Ta myśl sięga jeszcze czasów odległych, gdy Hufcowym był hm Tadeusz Gabrys, który bardzo silnie nawiązywał do tradycji harcerskich w Polsce przed 39 rokiem. Do myśli obozowania w Polsce bardzo często wracał i snuł marzenia ogniskowe. Im Mładysław Ciecchan, któremu nie było darym spełnienia tych marzeń. Dopiero stało się to możliwe w tym roku, gdy NRH zezwoliła na wyjazdy do kraju.

Obóz Hufca "Szczecin", Powrót do Macierzy, odbył się w Puszczy Niepołomickiej, Gajówka Hysne, Niepołomice. Obóz trwał od 4.8.91 do 21.8.91. W obozie wzięto udział 2 instruktorów i 33 harcerzy i wędrowników. Komendantem obozu był p hm R. Janczyński, obózny h.o. A. Kasprzyk, Hufcowy pełnił funkcję gospodarza, a szefem kuchni był ówik M. Miara. Do komendy też należeli druhowie h.o. M. Paszkiewicz skarbnik obozu, ówik J. Kenich sekretarz i ówik P. Turski pionier obozu.

Program obozu zawierał wszystkie elementy dobrego obozowania, przystosowany do warunków "na wyjeździe" oraz do dodatkowego programu turystycznego w którym chcieliśmy pokazać południowo-wschodnią część Polski naszym druhom i druhnom.

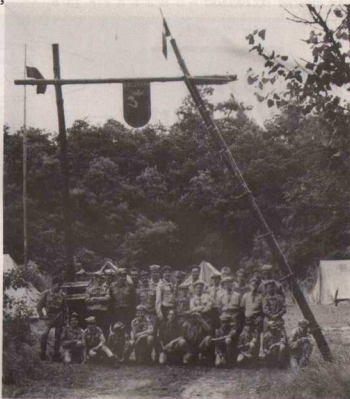
Wpłecione pomiędzy program obozu odbyły się wycieczki do Częstochowy, Zakopanego gdzie pozostawiliśmy naszych wędrowników na nocleg i całodzienną wędrowkę do Czarnego Stawu i spowrotem, Ojcowa, Wieliczki, Krakowa, Łańcuta i Oświęcimia.

Bardzo ciekawie wypadła brama obozowa zbudowana na podstawie planu i pod kierunkiem naszego pioniera Druha F. Turskiego.

Dzień Gości zaplanowany jako dzień, w którym mieliśmy odwiedzić bardzo dalekich krewnych z Polski wypadł dość interesująco choć czasami żenująco, gdyż w wielu wypadkach nasi druhowie nie mogli poznać swych kuzynów.

Wieczór w zamku Kazimierza Wielkiego wypadł sernie, gdyż nasi druhowie po dwu tygodniach w Puszczy znaleźli się w zamkniętej ciepłej sali, a potem gdy zgaszono światła i rozpoczęto wyświetlanie przeżycy zdawało mi się, że słyssałem chrapanie z końca sali.

Tuż przed końcem obozu, a już po biegach na stopnie i próbach na sprawności odbyła się pierwsza wycieczka w głąb puszczy do rezerwatu hodowli żubrów.



Hufiec "Szczecin" w Puszczy Niepołomickiej

Obrzymie samce pozwoliły się fotografować, ale samice z cielętami oddaly się bardzo szybko w głąb rezerwatu.

Dzików, przed którymi co noc warta nocna nas chroniła nie widzieliśmy i wcale się nie dziwił, że nie przyszły, gdyż napewno tuż po naszym przyjeździe wyniosły się na drugi koniec puszczy widząc przyszydełki biskupających z toporkami po puszczy.



WIADOMOŚCI Z GŁÓWNYCH KWATER HARCEREK I HARCERZY

KURSY

- Kurs dla Wędrowników jest planowany w Sztokholmie w dn. 3-5 stycznia 1992
- Kursy/obozy przewodników dla obu Organizacji odbędą się w dniach 18 - 31 lipca 1992 w Zakopanem, w Polsce.
- Kursy harcmistrzowskie dla obu Organizacji odbędą się w Kanadzie w lecie 1992

MIANOWANIA INSTRUKTORSKIE

harcmistrzynie: Ewa Borkowska /GKH/, Danuta Figiel, Elżbieta Jężykiewicz, M. Mychajłowicz, Urszula Gorzkowska /Kanada/, Wirginia Lewandowska /St.Zjedn/ Podharcmistrzynie: Renata Danes, Urszula Grabowska, Anna Kuciewicz, Dorota Matuszewska, Joanna Peplińska, Irena Sobolewska, Alina Szczer /wszystkie z Angli/

Działaczka harcerska: Róża Wisłocka /Anglia/

Harcmistrzami: Jan Bijas, Wiktor Romel, Jan Siwiak /Francja/, Franciszek Pepliński Marek Szablewski /Anglia/, Mieczysław Stopczyński /GKH/, Tomasz Włodarczyk /Kanada/, Włodzimierz Zapart /Argentyna/

Działaczami harcerskimi: Olgierd Nowak /Argentyna

MIANOWANIA KOMENDANTEK/TÓW CHORĄGWI

hm Gabriela BĄCKIEL - Chorągiew Harcerek, St. Zjednoczone
 hm Elżbieta MORGAN - Chorągiew Harcerki, Kanada
 hm Marian KRYSIAK - Chorągiew Harcerzy, Francja
 hm Andrzej GŁIŹYCKI - Chorągiew Harcerzy, Australia
 p hm Janusz WIELGA - Chorągiew Harcerzy, St. Zjednoczone

NOWE JEDNOSTKI :

hm Bolesław Indyk organizuje Szczep Harcerski w Johannesburgu /Południowa Afryka/

✧ Przepraszamy Druha M. Gołdyna ps. "Muszka", ale Jego portret nie zmieścił się na stronie "NT". ✧



rys. p.urd. I. Gołdyna



WIEŚCI Z HUFCIA "ZIEMIA RODZINNA", Detroit

Tegoroczna akcja letnia na Białowieży zuchów-dziewczynek i harcerek trwała od 30 czerwca do 12 lipca. Wzięło w niej udział 38 zuchów i 22 harcerek. Kolonia zuchowa przybrała nazwę "Młodościżki Morza", a obóz harcerek "Skarby Bałtyku". Pogoda dopisywała i czas szybko leciał. Rano spotykaliśmy się przy maszcie na naszym "statku". Wcześniejsze kobiety i przy śpiewie "Kojysse się statek", wypływałyśmy w podróż morską, gdzie spotykały nas różne przygody. Wieczorem zawiązywałyśmy do "portu" na nocleg.

Zuchy były podzielone na szóstki i w pierwszym dniu złożyły obietnicę, że będą "skarbami morskimi": Były to Muszki, Konkiki morskie, Bursztyniki, Syrenki, Rybki, Delfik, Mewy i Foczdki. Powtarzały hasło: "Każdą z nas jest cenna i potrzebna". Codziennie na kominku była wybierana "Królowa Bałtyku", która swoim dobrym zachowaniem na to zasłużyła.

Dnie były wypełnione różnymi zajęciami, jak majsterkowaniem, śpiewem i grami oraz zabawami w terenie. W swoich pogadankach instruktorka, siostra Agnieszka, podkreślała szczególnie koleżeńskość; była to jedna z kategorii, za które szóstki codziennie zdobywały punkty. Odbły się również konkurs wiedzy o morzu z nagrodami.

Harcerki, oprócz wspólnych z zuchami wycieczek, miały swój własny program do wykonania. Dla wielu z nich było to pierwsze doświadczenie w obozowaniu. Ustawiały namioty, budowały bramy, kapliczki, tablicę rozkazów i inne urządzenia. Uczyli się pierwszej pomocy, wiązania urazów, piosenek morskich i o życiu morskim. Śluchały gawęd, robiły wycieczki, wędzili ogniska, warty, podchody i gry terenowe z kompasem.

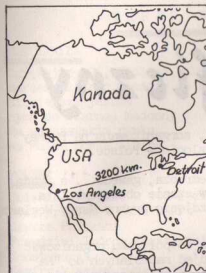
Komendantką w pierwszym tygodniu obozu była dhna Anna Więcek, przew., dhna Grażyna Kopyzińska, przew., komendantką w drugim tygodniu, dhna Agnieszka Szewczak, st. och., zastępczynią komendantki, dhna Magda Czarny, st. och., oboźna.

Na ostatni kominek przybyła hufcowa, dhna Raczkowska, w dzień swoich urodzin, więc zuchy i harcarki przywitały ją śpiewem, tortem i upominkami. W ten wieczór zuchy otrzymały zasłużone słońeczka lub gwiazdki. Szereg z nich przechodził do drużyn harcerek, a więc życzymy im powodzenia. W ostatnim dniu uczestniczki otrzymały odznaki akcji letniej. Zuchy zdobyły sprawność młodościżki morza, a harcarki sprawność pielgrzymka. Cała tegoroczna akcja letnia nie odbyła by się tak pomyślnie, gdyby nie przygotowanie, pomoc i współpraca wielu osób /z braku miejsca nie możemy wymienić wszystkich nazwisk/. Komendantką Akcji Letniej i Kierowniczką Kolonii była dhna Anna Bankowska, pfm.

Pasadena 5 październik 1991 r.

WIEŚCI Z KALIFORNI - HUFCIE "MAZOWSZE"

Akcja letnia w Yorba Linda była bardzo urozmaicona i właściwie objęta prawie całe lato. Dwie harcerciki, Edyta i Ela Buchalskie, wyjechały do Polski; cztery harcerciki wzięły udział w obozie Akcji Letniej z harcercikami z Los Angeles od dnia 17 - 25 sierpnia 1991 r., obóz Taguitz, góry San Bernardino, piękne lasy, góry i wspaniałe tereny na wycieczki. W dniach od 29 sierpnia do 2 września 1991 r. odbył się biwak "Akcja Letnia" dla harcerek, które powróciły z Polski i dla tych, które nie wzięły udziału w obozie w Taguitz. W ten sposób "Akcją Letnią" zostały objęte wszystkie harcerciki.

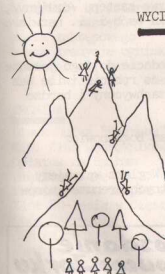


Dhna przew. Alicja Czarnecka nadesłała opis ostatniej akcji dotyczącej lata: W dniach 21 i 22 września 1991 r. zastęp "Czułki" pracował na rzecz polskiej parafii w Yorba Linda w czasie dorocznych DOŻYNEK. Harcerciki obsługiwały 3 budki z grami przecznościowymi, występowały w zespole tanecznym, brały udział w procesji dożynkowej. Dochód przeznaczony był w całości dla parafii i wyniósł na czysto 1400,00 dolarów. Podziw licznie zgromadzonych gości dożynkowych wzbudziła deklaracja długiego wstępu "Pana Tadeusza" A. Mickiewicza, /z pamięci/ w wykonaniu dhny Edyty Buchalskiej.

6 października zaczęliśmy na Mszy świętej nowy rok harcerciki.

Krystyna Zielkiewicz hm

WYCIECZKA CAŁODZIENNA HARCEREK I HARCERZY



Celem naszej wycieczki był szczyt najwyższej góry w okolicy. Każdy do marszu przygotował manierkę wypełnioną wodą i chlebek w którym znajdowało się drugie śniadanie.

Wyszliśmy z obozu 25-osobową grupą wczesnie rano. Wszyscy energicznie maszerowali w dwuszeru z głośnym śpiewem. Po jakimś czasie jednak, gorące słońce zmusiło nas do odoczynku w cieniu drzewa. Był to też czas dla wszystkich pięciu zastępów do uzupełnienia swoich topograficznych map trasy naszej wędrowki. Mapy te po zakończeniu wycieczki były wydłżone na tablicy ogłoszeń do obejrzenia przez rodziców.

Około godz. 12.00 nasza grupa dotarła do strumyka przy którym dwa młodsze zastępy harcerek zdecydowały się pozostać z dhną Bernardką i tam poczekać do powrotu starszych zastępów. W czasie naszej nieobecności młodsze harcerciki przebrały różne zajęcia na temat przyrody.

Dalsza droga aż do szczytu góry okazała się trudniejsza. Wszyscy jednak dotarliśmy do celu i tam, odpoczywając i oglądając piękną widok na dolinę czystowaliśmy się naszymi smakołykami.

Wszyscy już wypoczęci i ze śpiewem na ustach powróciliśmy do obozu.

Benita Michta

Konkurs fotograficzny

Niedawno temu byłem zaproszony na koninek po-obozowy, zorganizowany na Putney w Londynie przez harcerki, które brały udział w obozie i zlocie w Polsce.

Koninek bardzo się udał. Były pokazy, piosenki, przeżeczka, gawęda... a także był konkurs na najlepsze zdjęcie zrobione przez harcerkę w czasie obozowego lata. Z wielu ciekawych i dobrych zdjęć Jury konkursowe wybrało zdjęcie Druhy Marty Węglarz, które reprodukuje poniżej.

Za dobrym przykładem Redakcja "Na Tropie" postanowiła co pół roku organizować konkurs zdjęć nadesłanych do "Na Tropie", a za najlepsze zdjęcie przyznawać roczną prężerateratę pisma.



Drodzy Czytelnicy, zwracam się do Was wszystkich, nadeślajcie zdjęcia z pracy harcerskiej, zbiórki, wy-cieczek, biwaków, ćwiczeń, obozów.

Postaramy się je wydrukować, no i wytypować zwycięzcę Konkursu. Tylko pamiętajcie zawsze podać na od-wrocie zdjęcia: co ono przedstawia, gdzie, datę, nazwę zastępu /drużyny/, gronady, nazwiska osób i ... nazwisko fotografa!

A jeżeli dodacie do tego jeszcze parę słów o tym co robicie i ile Was jest - to będę zachwycony i bardzo wdzięczny!

Stefan Bogdanowicz

Druhę Martę Węglarz wpisujemy na listę bezpłatnych prężerateratorów na rok 1992.

Sprawozdanie z Nowego Jorku

Od red. Dostaliśmy ciekawie i solidnie napisane przez Druhnę J. Dobkowską sprawozdanie z Rady Komendy Biwca "Podhale" /New York/. Gratulujemy! Uczestniczyło 15 kierowniczek pracy.

Odpoczynek pod Klasztorem Jasnogórnskim

IDEOLOGIA

	Str.	Nr.	
Dziękujemy Ci, Królów Polski	2	1-2	Ks.R. Elston-Gogoliński
Harcerski trop wiedzy do Polski	3	1-2	I.P.
Silniejszy jestem	2	5-6	
Hymn do Czarnej Madonny	2	7-8	R. Brandstaetter
Na warszawskim rynku	12	3-4	M. Konopnicka
Na Matkę Boską Zielną	25-28	5-6	hm W. Spławska

POLSKA

Polskie wybrzeże w 100-lecie	4-5	1-2	
Nowy program - nowa kadra	2	3-4	I.P.
Zawsze Polakami	4	3-4	I.P.
Prawdziwi Twórcy Konstytucji 3 Maja	4	3-4	H. Ziółkowska
Konstytucja 3 Maja	10-22	5-6	Luojan Rydel
Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920r.	12-15	7-8	puik.dypl. Z. Kowalewski

METODYKA

Prawo i Przysięczenie na panię!	31	1-2	I.P.
Jeśli nie ma zainteresowania	6	1-2	hm J. Chruściel
Osobisty przykład - Historia drużyn	7	1-2	I.P.
Czy dobrze pracujemy	10-11	1-2	I.P.
Praca nad samym sobą	12	1-2	I.P.
Młodzik w 12 zbiorkach	13-20	1-2	I.P.
Konkurs wiedzy o Polsce	21	1-2	I.P.
Jak korzystać z Na Tropie	5	3-4	I.P.
Kalendarzyk prac zastępowego	13-19	3-4	hm W. Szczygieł
Materiały do zbiorów; zarobkowanie zastępu	19-24	3-4	hm W. Szczygieł
Kącik zastępowego	3-7	5-6	hm I. Florka
Nasze tradycje ognisk	8	5-6	hm J. Chruściel
Wybierał się na obóz	30	5-6	R. Piasarski
кто на wycieczkę /wiersze/	31	5-6	H. Szayerowa

KRONIKA

Biwak Biwca "Kaszuby"	22-27	1-2	przew. A. Kuciewicz
Mimi Złaz wędrowników	28-30	1-2	plm M. Szablewski
Opłatek na Balham	25-26	3-4	hm S. Bogdanowicz
Biękitne fale	27-28	3-4	hm F. Kuropka
Prosimy o Na Tropie /z Polski/	29	3-4	H.O. A. Nawojczyk
Złot 80-lecia w Częstochowie	2-23	9-10	Sprawozdania
Obóz "Agrykola"	28	9-10	plm M. Szablewski
3DH na obozie	29	9-10	plm M. Szablewski
Jamboree w Korei	10-18	11-12	hm S. Bogdanowicz
Historia Jamboree	4-7	11-12	hm K. Zielkiewicz
Harcerki z Detroit	28	11-12	hm K. Zielkiewicz i B. Michta
Harcerki z Kalifornii	29	11-12	hm J. Bernasiński
Jamboree w Eterze	19-22	11-12	

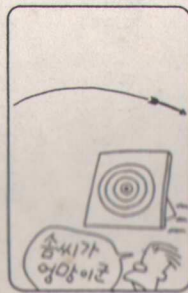
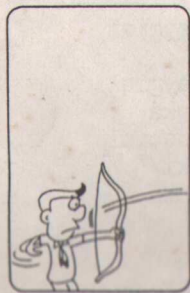
Okladka: Podniesienie flagi polskiej na Jamboree Druha Agnieszka Sac i Druh Mateusz Toczyski



Wszystkie fotografie z Jamboree - Dh.M.Szablewski

Czterech bohaterów po ukończeniu "Biegu z przeszkodami" na Jamboree. Czy to przedstawiciele polskiej reprezentacji? /red./

항
건
의
조
기
영



Administracja "Na Tropie" : Funkcję "Administracji Na Tropie" pełnił od wielu lat hm Leonidas Kliszewicz. Od stycznia 1992 opuszcza ten posterunek. Druhowi Leonidasowi należą się specjalne wyrazy uznania i podziękowania za tę ciężką pracę. - Redakcja "NT"

Rok XLIV
Numer 11-12

na tropie

Listopad
Grudzień
1991



Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel.01 452 0309.
Adres administracji: 23-31 Beavor Lane, London W6 9AP

K o l p o r t a ż :

Ameryka J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131
Anglia hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN
Australia hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,
Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl